

**Email i marketing. Paweł Sala i Artur Kurasiński****Czas trwania nagrania: 00:47:47**

Paweł: Paweł Sala

Artur: Artur Kurasiński

[00:00:00]

Paweł: Cześć, ja nazywam się Paweł Sala a to jest podcast Email i Marketing odcinek 27. Podcast Email i Marketing to audycja, z której dowiesz się jak lepiej realizować swoje działania biznesowe, marketingowe i życiowe. Dzisiaj moim gościem jest Artur Kurasiński, człowiek ikona polskiego internetu, który od ponad szesnastu lat zajmuje się nowymi technologiami. Będziemy rozmawiać o tym jak Artur wykorzystuje newsletter w swojej codziennej pracy, a także, a może przede wszystkim, o tym jak będąc bardzo aktywną osobą dobrze poukładać sobie wszystkie tematy i maksymalizować swoją produktywność. Swoją drogą muszę przyznać, że nasza rozmowa, troszkę popłynęła w meandry różnego rodzaju tematów, więc jestem strasznie ciekawy co sądzisz o takiej formule prowadzenia audycji przez mnie, tak więc nie zapomnij o zostawieniu komentarza.

Paweł: Cześć Artur.

Artur: Cześć Pawle.

Paweł: Słuchaj, mam pewien problem albo wyzwanie nawet, no bo zazwyczaj na początku przedstawiam gości i ja mam bardzo wielki dylemat, jak Ciebie nazwać. Wiem, że nie lubisz słowa influencer. Ja bym powiedział taki człowiek renesansu Internetu. Czy jakoś inaczej byś się chciał określić, jakoś tak w dwóch zdaniach.

Artur: Wiem, co jest Twoim problemem, sam mam z tym problem i bardzo dużo osób, z którymi się spotykam, ma problem, bo albo nie potrafią zdefiniować, kim jestem, jaka jest moja rola, i trochę tak pływają, bo nie wiedzą, jak podejść, żeby mnie nie urazić. Tak, no to jest efekt tego, że ja po prostu nie umiem też za bardzo usiąść na jednej zagrodzie, jednej grzędce i coś tam podziubać i zrobić, tylko się interesuję bardzo dużą ilością rzeczy. I stąd też jest problem z tym nazewnictwem. No bo fajnie by było powiedzieć na przykład Artur Kurasiński mówi o technologii. No to jest powiedzmy wycinek tego, co się dzieje w moim życiu, czym się zajmuję, bo przy okazji jest pięćdziesiąt jeszcze innych rzeczy. Z tym człowiekiem renesansu wiesz, to bardzo fajne, dziękuję, oczywiście bardzo jest to miłe, natomiast uważam, że akurat w dobie naszych technologicznych zawirowań to tak powinno trochę być, że się powinniśmy tym interesować. Znaczący ja nie uważam, że ja jestem jakimś wybitnym przedstawicielem naszego gatunku, tylko raczej uważam, że po prostu mam trochę więcej czasu i energii na to poświęcam, żeby się dowiedzieć paru rzeczy o technologii.

Paweł: Ja Ci powiem, że Ty jesteś za skromny. Bo ja jak jadę na konferencję i moja żona tak się ze mnie śmieje, że są konferencje, gdzie jadę, wydaje mi się, że wiem, znam się, żyjemy w Internetach, i nagle ktoś wychodzi, pokazuje, ostatnio nie wiem, Tik Toc'a, mówię what the fuck, o co chodzi? Patrzę w bok, Sadowski też widzę, że nie kuma. Dobra, ściągają wszyscy aplikację i nagle o, to coś nowego. Natomiast nie pamiętam, a znamy się już kilka lat, żebyśmy kiedykolwiek, zaczynając z Tobą dyskusję na dowolny temat, był na zasadzie nie wiem albo w sumie to nie, więc to ja Cię tak traktuję, więc...

Artur: Ale pamiętaj o tym też, że ja potrafię... albo być może tak dobrze blefuję, albo po prostu czasami Ty niedobrze, źle odczytujesz moją mimikę.

Paweł: Okej.

Artur: Więc jak ja zrobię na przykład aha, rozumiem albo wiem, co to jest i też nagle sięgam po ten telefon. Znaczący moim przekleństwem jest to, że ja mam bardzo niezaspokojoną potrzebę wiedzy, ale też bardzo takiej dla mnie przydatnej i którą potrafię wykorzystać, czyli nie interesują mnie kwestie medyczne, nie interesują mnie kwestie związane nie wiem, z ruchami ciał niebieskich...

Paweł: Tak.

Artur: Dopóki to nie zaczyna być dla mnie interesujące pod jakimś kątem. Na przykład takim konikiem jest dla mnie górnictwo kosmiczne i zgłębiam ten temat, ponieważ...

Paweł: Znaczący, ale czy na Księżycu, czy coś dalej?

Artur: Ciała niebieskie, ale oczywiście również Księżyc, dlatego że mam pomysł na grę i właśnie próbuję dotrzeć do tego jądra nomen omen problemu, czy to jest pomysł dobry, czy to jest niedobry. Ale okazuje się, że to jest tak fascynujący temat i obecnie bardzo niestety też związany z tym, co się dzieje na ziemi, bo surowce naturalne, bo wyścig po kolejne złoża i tak dalej. Więc nagle wiesz, czytam anglojęzyczne opracowania wybitnych naukowców, którzy po prostu wiesz, językiem nieprawdopodobnie hermetycznym coś tam opisują. Z drugiej strony staram się też nie wypaść z takich rzeczy czysto, nazwijmy to, politycznych, dlatego że uważam, że to jest też niestety część naszego życia. Jakbyśmy bardzo tego nie chcieli i mówili o, polityka mnie nie interesuje, to zawsze jest w drugą stronę, polityka interesuje się tobą.

Paweł: Tak, wpływa.

Artur: Więc wpływa na wielu, wielu poziomach, więc ja staram się być na bieżąco, a przy okazji jedna z moich firm jest poważnie zaangażowana w kwestie monitoringu Internetu, trochę innego niż to robi Michał Sadowski, i też w taki consulting związany z polityką na zasadzie tworzenia pewnych założeń, treści i przeprowadzania kampanii, więc wiem na bieżąco, jak to wygląda z ich strony. Dzięki temu też nie ukrywam, że mam takie informacje, trochę takich, których normalnie większość osób jak gdyby do nich nie ma dotarcia i o nich nie wiem, co mnie trochę podbudowuje. No i wiesz, jak gdyby... no bo jak tak usiąść i powiedzieć, no dobrze, jestem na przykład z wykształcenia socjologiem, to do końca życia powinienem się tą socjologią gdzieś tam pasjonować.

Paweł: Sto lat temu pewnie tak.

Artur: Pewnie tak, no bo ta socjologia była bardzo wąska, można było ją studiować przez ileś tam lat, potem ją praktykować, no i być profesorem, doktorem, bardzo nobliwą osobą, która w tym środowisku akademickim na pewno by błyszczała. Na moment obecny, jak się popatrzysz na przykład na samą socjologię, to masz bardzo dużą ilość rzeczy, które są związane chociażby z technologiami, badaniem opinii publicznej, tak? Rzeczy, które kiedyś były może mało sexy, a na chwilę obecną masz telefon, jakiś IOT, jakieś rzeczy, które się wiesz...

Paweł: W ogóle, jak sobie myślisz, to tak, że jakby dwadzieścia lat temu powiedzieć każdemu Polakowi słuchajcie, my byśmy chcieli, żebyście taki mały transponder ze sobą nosili i on będzie mówił nam, gdzie jesteście, będzie mówił, koło kogo jesteście. Oczywiście on was nie nagrywa, chociaż wiemy, jak...

Artur: No.

Paweł: Znaczący nie wiemy, tak? Ale... i nagle okazuje się, że mija dwadzieścia lat, wszyscy, prawie wszyscy doświadczamy tego zjawiska i do tego mamy nagle dane, których jeszcze nie wiem, dziesięć lat temu nikomu się nie śniło.

Artur: Tak.

Paweł: To służby chciały coś takiego mieć.

Artur: Tak.

Paweł: Teraz jest to dostępne właściwie praktycznie każdemu.

Artur: No przede wszystkim firmom, które produkują oprogramowanie i są producentami telefonów. I to jest przerażające, bo tak jak się mówi już całkiem oficjalnie o tym, że czy Facebook, czy Google, czy każda inna firma z tej wielkiej, ten big tech obmyślany, po prostu ma takie dane, których nie mają rządy. I one są ponad prawem, one są w większości ponad demokracją, dlatego że ich nikt nie wybiera, a ich możliwości wpływania na nasze społeczeństwo, na podejmowanie naszych decyzji, jest ogromne i z każdego, z każdym dniem rośnie. I to jest coś, co mnie przeraża i staram się o tym też mówić. Jestem trochę takim Kasandrą tej branży, bo żyję z niej, robię projekty informatyczne, lubuję się w zagłębianiu się w te problemy, a jednocześnie bardzo często batożę te firmy, mówiąc wprost...

Paweł: A dbasz o swoją prywatność? Tak, że Ci wejdę...

Artur: Staram się, wiesz. Znaczący nie mam zielonego pojęcia ile tam osób próbuje się włamać do mnie na konto. Staram się być, wiesz. Czytam nałogowo oczywiście Piotrka Koniecznego.

Paweł: Okej.

Artur: Pozdrawiamy Piotrka. Niemniej jednak, no Piotrek na każdej swojej konferencji, wykładzie czy w nich się pokazuje, że nawet jakbyś przedsięwziął ileś tysięcy kroków, to i tak, jeżeli ktoś będzie bardzo chciał, to Ci na przykład coś tam wstrzyknie, tak?

Paweł: Ale Ty wiesz co, nawet... bo ja też jestem jakby fanem Piotrka jako, jako osoby, zresztą to wiesz, takie krakowskie nasze małe.

Artur: No nie chciałem do tego nawiązywać. Mafiozi z Krakowa.

Paweł: A tam. Natomiast ja pamiętam, jak poznałem Piotrka i on... nawet nie martwiło mnie to, że ktoś mnie podsłucha, bo ja zakładam, że to jest kwestia nakładów na to, żeby ktoś mnie podsłuchał albo shakował mi telefon, natomiast uświadomienie sobie przy którejś rozmowie, jak właśnie bardzo jestem trackowany i ja dzisiaj używam Chrome'a na zasadzie używam, bo używam Chrome'a, no bo z Gmailem on działa bardzo dobrze, ale jeżeli byś mnie zapytał, czego używam do oglądania Internetu, to to nie jest Chrome. Nie wiem, kiedyś była Opera, też polski wynalazek, a teraz to Brave, tak? No bo on adblocka ma wbudowanego z defaultu i okej, ja chcę zobaczyć, jak konkurencja wykorzystuje reklamę, to sobie odpalę Safari, ale tak raczej coś, co jest... mniej mnie trackuje. A już na pewno z Brave'a nigdy nie wejdę na mojego Facebooka, tak? No bo jakby... więc mi się taka paranoja troszkę w głowie zrobiła, że tam okej, będziesz mnie chciał podsłuchiwać, okej, ale być może wielka czwórka nie powinna aż tak łatwo tą atrybucję...

Artur: Widzieć, co Paweł Sala ogląda na swojej przeglądarce.

Paweł: Tak. I o co pyta Internetu.

Artur: Trochę jak gdyby odpowiadając na Twoje pytanie, inaczej, ja uważam, że jest granica posiadania takiej paranoi. Oczywiście, jeżeli ktoś jest paranoikiem, no to jak gdyby żaden argument racjonalny do niego nie dotrze.

Paweł: Nigdy.

Artur: Natomiast jest granica, której ja na przykład nie chcę przekroczyć, to znaczy popadnięcie w przesadę powoduje to, że stety niestety, ale służby również mają algorytmy, które popatrzą na to, co, kto, jak tam bardzo próbuje się maskować. I rozmawiałem z osobą, która powiedziała mi wprost, z pewnego kręgu, powiedzmy, że służb trzyliterowych działających w Polsce, że no pierwszą osobą, którą oni trzepią, jeżeli powiedzmy jest jakaś lista zagrożenia, no i masz tam pięćdziesiąt nazwisk, jak wyłonisz tego, którego byś chciał jak gdyby pierwszego mieć na celowniku, to jest ten, który używa VPN'a.

Paweł: Tak.

Artur: No bo normalna osoba nie używa VPN'a, bo po co, tak? Ogląda sobie Onet, ma Gmaila, wejdzie na fejsa, posiedzi na jakichś porno stronach i tyle. A jeżeli jesteś przestępcą, jesteś terrorystą i chcesz zrobić coś bardzo złego, to prawdopodobnie będziesz starał się to mniej lub bardziej skutecznie próbować ukryć.

Paweł: Tak. Ja Ci powiem tak, my mamy, może nie powinienem tego mówić, będziemy myśleć, czy wycinać, bo my jak rozwijamy FreshMaila, to robicie big data i tam automation jakieś, tak, więc robimy big data, robimy bardzo zaawansowany IA, tylko że nie do celów marketingowych, znaczy może kiedyś to wykorzystamy do profilowania lepiej, żeby treści się dobierały, my robimy jakby tą całą technologię zaprzęgliśmy... no używamy do wykrywania spamerów.

Artur: Okej. Chwalebne.

Paweł: I dzisiaj mniej więcej dziesięć procent klientów, którzy mi wchodzą na stronę Fresh Maila, zakładają konto i po sekundzie widzą biały ekran z informacją skontaktuj się z nami, tam ktoś grzecznie mówi może się pomyliliśmy, ale zadaję serię pytań, to niech pan idzie do konkurencji, no nie?

Artur: Tak.

Paweł: Czasem ten algorytm źle zadziała, gdzieś tam dalej puścimy i potem blokujemy, natomiast właśnie jednym z pierwszych takich poszlak dla nas, żeby ten algorytm zaczął bardzo intensywnie przyglądać się temu, co odgrywa, jak się zachowuje człowiek, to jest właśnie, no po jaką cholere użyłeś VPN'a albo nie daj Bóg jeszcze VPN'a z jakimiś dziwnymi przekierowaniami, których...

Artur: Tak.

Paweł: Tak więc to myślę, że jest tak, ale dobra, nie o bezpieczeństwie chciałem z Tobą porozmawiać. Powiem Ci tak, zaprosiłem Cię, bo miałem jakby dwa główne tematy do rozmowy. Jak się nam uda, to dwa poruszymy, jak nie, to będzie temat do kolejnej rozmowy.

Artur: Dobrze.

Paweł: Natomiast chciałbym pogadać z Tobą, bo chyba dwa lata temu albo z półtora roku temu miałeś wystąpienie na I Love Marketingu. I to było wystąpienie, które było...

Artur: Było dziwne.

Paweł: Słucham?

Artur: Było dziwne.

Paweł: Mnie osobiście oczarowało. To było wystąpienie, gdzie Ty wyszedłeś, powiedziałeś miałem mówić o czymś, ale miałem pewien problem z moim zdrowiem.

Artur: Tak.

Paweł: I musiałem zmienić moje życie. I nie chcę Cię pytać, jak zmieniłeś to życie, znaczy...

Artur: Mogę chętnie się podzielić. To nie jest jakiś duży problem.

Paweł: Natomiast ja dalej po tych dwóch latach widzę, że Ty jesteś mega intensywnie zaangażowany w różnego rodzaju inicjatywy start up'owe, Aula Polska, książkę wydałeś.

Artur: Tak.

Paweł: Więc dalej zasuwasz jak robocik, chociaż tam mówiłeś, że próbuję optymalizować swój czas pracy. I bym chciał o tej produktywności trochę z Tobą pogadać.

Artur: Jasne.

Paweł: Czyli jak Artur sprawia, że mając czterdzieści parę lat, nie wypominając wieku...

Artur: Pięć.

Paweł: Wiem.

Artur: Nie wstydzmy się tego.

Paweł: Nie wstydźmy się.

Artur: No zegar tyka.

Paweł: Czterdzieści pięć lat. Tak. Dwójka córek.

Artur: Tak.

Paweł: Żonę. Ma czas i energię na tak wiele aktywności i to wszystko jakoś ogarnia w swoim ekosystemie. I do tego dobrze.

Artur: No myślę, że jest jeszcze pole na optymalizację. Wiesz co, ja... znaczy po pierwsze tak, nie czytam masy książek, właściwie szczerze powiedziawszy unikam książek, odrzuca mnie od autorytetów. Zresztą mówię to po raz kolejny, ale na przykład nie czytam książek wybitnie, no poświęconych jakimś postaciom, typu biografia i tak dalej.

Paweł: Okej.

Artur: Uważam za marketingowy bull shit. Tam jest po prostu niby... jeżeli ta osoba żyje, to jest po prostu żywa reklama. Znaczący nie będziesz w stanie od tej osoby usłyszeć albo od jego bardzo bliskiego współpracownika, że to jest skończony gnój, który złamał mi życie, tylko usłyszysz, a dobry szef, który spowodował, że coś tam. W związku z tym...

Paweł: Albo ekscentryczny.

Artur: Albo ekscentryczny. To jest taki wiesz, worek pojęciowy, gdzie możesz wszystko wrzucić. W związku z tym nie czytam takich książek. Po drugie, staram się właśnie... wiem, że jest Tim Ferriss i tak dalej, pięćdziesiąt tysięcy innych rzeczy, Getting Things Done, Nozbe jest, z całym szacunkiem dla Michała, uważam, że jeżeli... to jak z dietą, to jest dla mnie najprostsze określenie, taka próba wy tłumaczenia. Diet jest tysiące, dietetyków są miliony na całym świecie, jeżeli nie miliardy.

Paweł: A wiesz, jaka jest najstłanniejsza i najbardziej popularna dieta?

Artur: Żryj mniej.

Paweł: Nie, nie, to jest druga.

Artur: Okej.

Paweł: I to jest najskuteczniejsza. A najbardziej popularna to jest ta od jutra.

Artur: Od jutra. Więc dopóki Ty sam nie będziesz wiedział, był przekonany o tym, że musisz schudnąć, musisz zmienić swój sposób żywienia, to żadna dieta jak gdyby... znaczy nieważne, czy to jest dieta Kwaśniewskiej, Chodakowskiej, kapuśniak codziennie rano, trzydzieści litrów mleka i jajek. Chodzi o to, że Ty musisz zmienić sobie pewnego... musisz przeskoczyć taki zawias w swojej głowie. Jeżeli to się stanie, to pewnego dnia wstajesz, mówisz dobra, dzisiaj będę jadł inaczej. Czy to jest mniej czegoś tam, czy więcej, nie ma znaczenia, ale Ty po prostu musisz sobie wyrobić pewien nawyk. Tak samo jest ze zdrowiem ogólnym. To za chwilę do tego wrócę, jeżeli chodzi o mój kręgosłup. Natomiast ja... w pewnym momencie przeskoczyło mi w głowie to, że mam skończoną liczbę godzin w ciągu weekendu, znaczy w ciągu tygodnia.

Paweł: Tygodnia.

Artur: Nie jestem w stanie tego zwiększyć w żaden sposób. Próby nadmuchiwanie tego sztucznego, typu nie będę wysypiał się, bo będę na przykład do trzeciej w nocy pracował, odbijają się szczególnie w moim wieku, ale naprawdę w taki sposób, że jestem, mam jet laga. Czyli jeżeli się nie wyśpię w nocy, to następnego dnia chodzę po ścianach. Dzisiaj jest taki przykład, wracam o drugiej w nocy, wracałem cztery godziny z Poznania, ścigałem się z burzą, wiedziałem, że muszę dzisiaj być rano, jeszcze miałem przed Tobą jedno spotkanie. I stwierdziłem, że po prostu nie ma takiej opcji, muszę dzisiaj być w Warszawie. Przyjechałem, sześć godzin snu to było to, co pozwoliło mi wstać rano, stwierdzić okej, ósma trzydzieści przedszkole, od dziewiątej trzydzieści, do dziewiątej do godziny dziesiątej trzydzieści siłownia i tak dalej, ale to jest moment, kiedy ja wiem, że te sześć godzin jeszcze mnie ratuje. Gdybym spał pięć godzin, tutaj siedział i patrzył na Ciebie i prawdopodobnie po prostu nie byłbym w stanie nawet sensownie składać zdań.

Paweł: Okej.

Artur: To jest problem. Jeżeli znasz granicę swojego organizmu i umiesz powiedzieć sobie hej, mogę pić przez cały weekend, umiem się bawić super, ale w ciągu tygodnia potem do środy po prostu odchorowuję to, no to jest najważniejszy, najbardziej, najlepszy znak Twojego organizmu.

Paweł: Okej.

Artur: Nie rób tego. Jesteś po prostu osobą, która tego nie może robić. I tak samo jest z dietą, zdrowym żywieniem, kwestiami związanymi ze sportem i zdrowiem. Przychodzi taki moment w życiu, że takie większe zło, większa rzecz nad Tobą stoi i mówi nagle Paweł, nie masz takiej możliwości już. W sensie masz tysiące jeszcze wymówek, ale jeżeli tego nie zrobisz, to jest zerojedynkowe. Albo musisz zrobić sobie operację przetok, albo musisz pójść, zrobić sobie coś, wyciąć, poprawić, nie wiem, w końcu zoperować kolano.

Paweł: Tak.

Artur: Albo w moim wypadku musisz zacząć zajmować się nabieraniem masy mięśniowej, żeby utrzymywać kręgosłup, ponieważ większość swojego dnia spędzasz w ten sposób przy komputerze albo z telefonem w ten sposób, albo w trzydziestu innych, najbardziej wymyślnych i niedobrych pozycjach swojego organizmu.

Paweł: Okej.

Artur: W związku z tym ja wcześniej jak gdyby na to wpadłem, że muszę zmienić trochę swoje życie. Po pierwsze, wiązało się to z tym, że zacząłem bardziej aktywnie odrzucać pewne rzeczy. I to jest najważniejsze z mojej perspektywy. Czyli moja porada złota numer jeden to jest po prostu sito, przez które przepuszczasz i to jest takie sito, które musi być przez Ciebie przygotowane, musisz się go bardzo dobrze trzymać. Czyli tysiące zaproszeń, miliony różnego typu opcji, wywiadów, spotkań. W życiu każdego z nas takie rzeczy pod tytułem mogą pojawić się tu albo tu, tak? I to nie jest tak, że to jest wizyta u cioci, pójdzie do zoo. To jest raczej kwestia mogą na czymś zarobić albo mogą spotkać się ze znajomymi w tym samym czasie. Musisz sobie to określić, co dla Ciebie w tym wypadku jest lepsze. Ja akurat jestem na takim etapie życia, że dla mnie najważniejsze obecnie są kwestie rodzinne oraz znajomi. I jestem w stanie odrzucić biznesowe propozycje, jeżeli dzisiaj na przykład jadę pograć z kumplami, przez trzy dni będziemy grali w RPG. I to jest dla mnie wyjazd, który był planowany przez pół roku.

Paweł: Super. Tak.

Artur: Dograny z żoną. Ustawione wszystko jest tak, że kończę dzisiaj aktywności o siedemnastej, odbieram córkę z baletu, drugą jeszcze biorę pod pachę, pędzimy do domu. Osiemnasta czterdzieści pięć wbiegam do sklepu, pakuję rzeczy, kupuję rzeczy, chińskie zupki oczywiście, bo co mężczyźni jedzą. Nie będziemy gotowali sobie.

Paweł: Tak, oczywiście. Paróweczki jeszcze, paróweczki.

Artur: Paróweczki. Plecak, bum, Uber, jadę do kumpla, on mnie odbiera i jedziemy poza Warszawę. Ale to jest proces, który sobie przygotowuję. I teraz można powiedzieć tak, no przecież możesz spędzić ten czas z żoną i z dziećmi. Jasne, ale akurat tak się zdarza, że w następnym tygodniu jadę na prawie cały tydzień, bo jest długi weekend, w związku z tym z nimi przebywam. Więc ustawienie sobie w ten sposób i to naprawdę nie ma znaczenia ile masz lat, jaki masz dochód i kim jesteś, kwestia Twoich priorytetów. Jeżeli Ty masz dwadzieścia lat, dla Ciebie najważniejsze będzie prawdopodobnie wtedy albo zdobywanie doświadczenia, albo w jakimś stopniu właśnie zarabianie pieniędzy, tak? I nie przekonam Cię, że musisz to rzucić i na przykład mieć więcej czasu dla swoich znajomych.

Paweł: Albo dla zdrowia.

Artur: Albo dla zdrowia. Dlatego, że wtedy jesteś nieśmiertelny.

Paweł: Tak.

Artur: Masz God Mode włączone, jesz pizzę, pijesz Red Bulla i masz na to wywalone. Ale jak w wieku czterdziestu nerki zaczynają Ci wysiadać, masz problem z kręgosłupem, to nagle to, że możesz imprezować całą noc dla Ciebie jest naprawdę najmniej istotne, bo następnego dnia się nie podniesiesz i nie doczłapiasz się do pracy.

Paweł: Sen staje się bardzo deficytowym, dobrym rozwiązaniem na wszystko. Co dzisiaj robisz?

Artur: Tak, dużo Netflixa jest do oglądania, jest dużo Internetu do przeczytania. Więc dla mnie to był taki pierwszy i właściwie najważniejszy moment, czyli przeswitchowałem się na poziom muszę zmienić swoje życie i nie jest to moda, tylko to jest moja potrzeba. A potem było już tylko z górki.

Paweł: Okej. No dobra, ale to nagle z osoby... bo Ty się pojawiaasz w wielu miejscach.

Artur: Tak.

Paweł: W sensie dzisiaj nagrywamy.

Artur: Za chwilę pojedę gdzieś indziej.

Paweł: Gdzieś indziej, więc no nagle pojawia się taki, no to nie wiem, to jest ćwiczenie asertywności czy to jest jakiś nie wiem, minimalizm taki esencjonalizm, na każde tak to jest jakieś tam nie czy... no to wiesz, bo co innego jest hej, czy wejdiesz w jakiś tam projekt, no nie, no bo to będzie na kolejne dwa lata. To to jest łatwo powiedzieć, nie, to nie jest ze mną spójne. Ale nagranie czy wystąpienie, no to jest adrenalinka, to jest takie szybkie doładowanie się, przynajmniej dla mnie tak działa.

Artur: Tak.

Paweł: I tutaj jakby ta asertywność okej, za mały zasięg albo nie wiem, nie moja grupa docelowa. Jak odmówić?

Artur: Jasne, jak wybieram?

Paweł: Jak wybierasz?

Artur: Czyli na przykład, dlaczego Tobie dzisiaj nie odmówiłem, czym to jest spowodowane.

Paweł: Tak.

Artur: Wiesz co, no po pierwsze, lubię Ciebie jako osobę.

Paweł: Dziękuję.

Artur: Czuję dobre wibracje, dobrze mi się przebywa z Tobą, dlatego podjąłem taką decyzję. Gdyby zadzwonił do mnie człowiek z TVN24, z całym szacunkiem dla TVN24, czy z Polsatu, czy z telewizji publicznej, w której czasami też się pojawia, bardzo rzadko, ale pojawia, powiedziałbym nie, dlatego że dla mnie to jest transakcyjność na poziomie to, co Ty mi dałeś, ja się z Tobą spotkam kilka razy w życiu, jeszcze na pewno na większych imprezach, na mniejszych start up'owo-eventowych, tam technologicznych, i będziemy z sobą mieli fajne relacje. Jeżeli ja tej relacji nie mam z kimś, to prosto mi jest po prostu odmówić, więc ja mówię wszystkim, którzy do mnie podbijają na przykład na fejsie albo na LinkedIn z jakimś mega problemem do rozwiązania albo po prostu propozycją nie do odrzucenia, mówię słuchaj, fajnie, tylko poświęć dziesięć minut, nawiąż ze mną kontakt, zaprosz mnie na kawę, pokaż mi coś takiego, czego byś nie pokazał obcej osobie. Wtedy ja będę wiedział, że jesteśmy na tej samej stronie.

Paweł: Okej.

Artur: Nie lubię wiesz, takiego bardzo prostego buzi buzi, idziemy do łóżka. To znaczy ja nie jestem typem, że ja tego potrzebuję. W sensie, że ja nie potrzebuję z każdym zrobić biznesu.

Paweł: Tak.

Artur: Nie chcę być kolegą, przyjacielem każdego. Ja potrafię sobie też do grupy bardzo zawęzić i mam wbrew pozorom bardzo mało bardzo dobrych znajomych i przyjaciół, natomiast to też nie znaczy, że ja będę na wszystkich mówił nagle tak albo nie. Grupa, z którą chcę przebywać, to są ludzie, z którymi na przykład czuję coś, jakiś związek. Może to jest taki bardziej metafizyczne, ale fajnie mi jest gadać z gośćmi i naprawdę miałem taki jeden przykład, pozdrawiam Kubę Wiśniewskiego, który pomaga nam przy jednym z projektów gry planszowej, gościa nigdy w życiu nie widziałem na oczy. Napisał do mnie na fejsie, zaczęliśmy rozmawiać, spotkaliśmy się w Warszawie, on przyjechał i nagle stary, po prostu wiesz, dwie dusze, które się nagle spotkały, latałyśmy po różnych galaktykach. I to jest takie nieprawdopodobne. I z tym gościem wiem, że pójdę na piwo, spędzę bardzo dużo godzin i to jest cool, ale to jest właśnie to coś, takie...

Paweł: To powiem Ci, wiesz co, ja wiem, czemu my się lubimy, bo ja mam dokładnie... jakby to jest... moja żona kiedyś myślała, godzina dwudziesta pierwsza, telefon, piątek, kochanie muszę odebrać. No i gadam godzinę. No i w pewnym momencie się wściekła, mówi z kim gadasz.

Artur: Oczywiście, piątek, godzina...

Paweł: Z klientem. A ona jakim klientem, kochanka, coś tam.

Artur: Tak.

Paweł: No to włączyłem głośnik, no a tam Rafał Szymański, pozdrawiam Rafała, o czymś tam jakby dzieliliśmy się refleksjami.

Artur: Tak.

Paweł: I to jest gość, którego... klient Fresh Maila numer chyba trzy albo dwa, już nie pamiętam, natomiast my się nie widzieliśmy nigdy na oczy, wszystko na telefon załatwione, natomiast no właśnie, jakoś Ty, bo mam pomysł, co sądzisz, no i wiesz, takie totalne pogaduchy, właściwie zaczęliśmy od email marketingu, a kończyło się na tym, co tam na grillu robi.

Artur: Na życiu.

Paweł: Na życiu, totalnie. I zobaczyliśmy się chyba trzy lata później. Ja mówię tak, Rafał, ja występuję na takiej konferencji, ja tam mam wejściówkę, kuźwa my się nie znamy, w sensie nie widzieliśmy się nigdy na oczy, branża turystyczna, ja ci wysłę, bo on wtedy w Neckermanie pracował.

Artur: Tak.

Paweł: Przyjedź kurde, chociaż obiad zjemy. No i do dzisiaj się przyjaźnimy, tak? I to nie z fazy klient – dostawca, no ale, no właśnie było to takie coś.

Artur: Czyli rozumiesz, co chciałem powiedzieć.

Paweł: Tak.

Artur: Więc to dla mnie jest wyznacznikiem. Nie chcę tutaj mówić, że każdy, kto do mnie będzie się zwracał, bo jestem też osobą dosyć otwartą, o czym wie też bardzo dużo osób i też czasami się łamię, i robię rzeczy, których nie powinienem robić, na zasadzie okej, dobrze, wyjątek, tylko dla ciebie to zrobię, ale generalnie mam taką zasadę, że nie, że jak gdyby muszę poczuć to coś, tą chemię, tą metafizyczną więź, która gdzieś tam się z tego Facebooka czy LinkedIn wydobywa, no i wtedy podejmuję decyzję, że chcę coś przedsięwziąć z tą osobą czy zrobić. W związku z tym radykalnie jednak w dobie Internetu spada liczba osób, które potrafią wyjść poza taką ramową wiesz, cześć, chcę cię dodać na LinkedIn, weź, będziemy takimi fajnymi friendami.

Paweł: Tak.

Artur: Bull shit, od razu widać wiesz, co ta osoba chce. Wolę, żeby ktoś powiedział stary, nie wiem, jak do ciebie zagadać. Mam taki problem, ale wydajesz mi się tak dziwną osobą i w ogóle wiesz, padam na kolana, ale wiesz, po prostu kurde muszę, tak? Niż szanowny panie, chciałbym pana, z uszanowaniem, poważaniem.

Paweł: Mamy podobnie.

Artur: Bla, bla, bla. Gładkie formułki. Więc to też pozwala... czyli tak, to, co powiedziałaś sam, że asertywność. Musisz na pewnym poziomie swojego dorosłego życia umieć oddzielić, co Ci przyniesie... niestety jesteśmy relacyjnymi typami, tak? Jesteśmy osobami społecznymi, tak? „Człowiek – istota społeczna”, Aronson. Księga pierwsza i tak dalej.

Paweł: Okej.

Artur: Ale musimy w pewnym momencie umieć stworzyć krąg swoich bardzo bliskich, swojej rodziny, przyjaciół, po czym tam powiedzmy znajomych, którzy się spotykamy często, no i tych ludzi, którymi się gdzieś tam otaczamy, z którymi mamy jakieś relacje. I nie jesteś w stanie mieć pięćdziesięciu tysięcy takich osób. To są bardzo bliskie i niestety musisz to podlewać te związki, tak? Relacje.

Paweł: Dbać o nie.

Artur: Musisz je wiesz, wysłać kwiatek, odezwać się, coś zagadać, tutaj pojawić się, właśnie, żeby...

Paweł: Słuchać też tych osób.

Artur: Słuchać, oczywiście, być dla tej osoby w pewnym momencie, pogłaskać, wziąć za rękę. To są rzeczy, które po prostu musisz jako człowiek umieć, czyli empatia. Jeżeli tego nie masz, to się nagle okazuje, że wiesz, choćbyś był bardzo dobrym, super, nieprawdopodobnie wiesz, z głową nabitą wiedzą człowiekiem, nagle stajesz się takim wiesz, zimnym nerdem, który przychodzi, mówi ja wiem, jak to zrobić, a dlaczego ty mnie nie słuchasz, ha, ha, ha, no bo to jesteśmy ludźmi. Pod koniec dnia chcesz też poczuć emocje i chcesz wiedzieć, że jesteś na przykład wysłuchany albo zrozumiany, nie dlatego, że ktoś to udaje, bo można oczywiście to udawać, są tacy psychopaci, którzy świetnie funkcjonują w tym świecie.

Paweł: No.

Artur: Ale chcesz poczuć tą więź. Więc ja sobie dałem teraz taką właśnie... znaczy mam, wykształciłem potrzebę, że mnie nie interesuje towarzystwo takiej osoby. To może być kompletnie nieznaną osobą. Jeżeli coś będzie w niej interesującego, to ja sobie ją zaszufadkuję, chcę ją gdzieś mieć wokół siebie, ale wiem, że na przykład od niej będę odbierał telefony czy będę odbierał maile.

Paweł: Okej.

Artur: A tysiące innych osób będą do mnie gdzieś tam podbijały, nie, dlatego że życie jest zbyt krótkie, żeby wiesz, każdemu chcieć zrobić dobrze.

Paweł: Okej. A jak z Twoim czasem dla rodziny?

Artur: Wiesz co, jest ciężko. Oczywiście, że jest ciężko. Ja myślę, że córki będą za chwilę bardziej wsiadały mi na głowę, starsza ma prawie już dziesięć lat, młodsza cztery. Są przyzwyczajone do tego, że tata pracuje dużo i głównie oczywiście w domu, bo ja jestem jednak takim ludkiem, że przychodzi... jak mogę, to zostaję w domu. Nie chcę. Jakoś się przyzwyczaiłem, przez ostatnie piętnaście lat większość rzeczy robiłem w domu.

Paweł: To się też traci czas na dojazdy. Na przykład mi tego bardzo brakuje. Ostatnio dwa dni mogłem zostać w domu, w sensie zawiozłem Stefka do przedszkola i po prostu wróciłem do domu, i mówię ja, to było piętnaście minut w samochodzie w tę i w w tę, a nie pół godziny, pół godziny kurczę.

Artur: Więc to też jest oczywiście argument bardzo dobry. Ja jeszcze do tego podchodzę w ten sposób, że po prostu ja uwielbiam pracować w środowisku, które mi jest przyjazne, znajome i wtedy po prostu wiesz, to jest tak... medium is the message, tak? Masz swoją ulubioną maszynę do pisania, jak jesteś autorem. Masz swój komputer. Nie wiem, lubisz swój fotel, ulubiona filiżanka i tak dalej. A ja lubię dom jako miejsce, tak?

Paweł: Flow.

Artur: Siadam i wiem, że jestem produktywny i kreatywny, szczególnie kiedy nikt mnie nie bombarduje mailami, czyli zazwyczaj między godziną jedenastą a właśnie drugą w nocy. Jestem w stanie wtedy sobie normalnie funkcjonować, więc nie chce mi się wychodzić z tego domu. Oszczędność, którą mógłbym poczynić czy którą czynię na tym, że nie wynajmuję biura, jest całkiem relatywnie też fajna, natomiast, no właśnie to sprawia, że wiesz, dzieci wychodzą rano, widząc, że tata jest w domu i pracuje, i przychodzą ze szkoły, z przedszkola i widzą, że tata siedzi przy komputerze. Staram się oczywiście z tym walczyć, ale niestety to jest ten mój problem, gdzie albo będę uciekał do przedpokoju czy do ubikacji, siedział na telefonie, żeby nikt mnie nie widział i to będzie trochę o, co robisz, nie nic, nic, będę udawał. Więc wolę tego nie udawać, mówić wprost, tata jest teraz w pracy. Tata Basi pracuje inaczej, bo idzie do ministerstwa, odrabia osiem godzin, wychodzi i jest z tobą. Tata Beatki czy tam Waldka pracuje nie wiem, jako robotnik, a ktoś jeszcze inny pracuje jako policjant, a ja mam taki zawód, że pracuję właściwie prawie, że non stop. Oczywiście znowu, tu trochę okłamuję, bo to, że na przykład będę wykonywał pewne rzeczy, bardzo niestety gładko się ze sobą zawiązują, czyli nie do końca jestem w stanie powiedzieć, co robię dla przyjemności, a co robię dla pracy.

Paweł: Ale no to wiesz, to Konfucjusz.

Artur: Wiem.

Paweł: Znajdź pracę, którą pokochasz, nie będziesz musiał pracować. To jest najpiękniejsze.

Artur: No właśnie, tylko widzisz, na tym poziomie, kiedy chcę przeczytać kolejną rzecz o górnictwie kosmicznym, tak? I spędzam, kolejna zakładka się otwiera, po czym mówię, że to wrzucę sobie do newslettera, bo to jest bardzo ciekawe, a jak robię już newsletter, to może przy okazji bym tam wysłał i tak dalej. Nagle się okazuje wiesz, że wchodzisz coraz głębiej, coraz głębiej, no i lądujesz wiesz, właśnie o drugiej w nocy, kiedy wszyscy już poszli spać, miałeś jeszcze o czymś pogadać, ale to było tak fascynujące i nie wiesz do końca, czy to właśnie zarobiłeś złotówkę na tym, że ten temat zgłębiłeś, czy to było dla Ciebie, takie wiesz, totalnie bardzo egoistyczne zdobycie wiedzy. To zaczyna być w pewnym momencie przerażające. Znaczący ja wychodzę z założenia, że niestety stety, jeżeli chcę być osobą, która trzyma rękę na pulsie tej branży i chce się...

Paweł: To musi poświęcić czas.

Artur: No to muszę na to poświęcić czas. Muszę się non stop nawadniać tą wiedzą. Czasami tych kanałów, strumyczków jest bardzo dużo. No, ale pod koniec dnia, jak ktoś mnie zapyta o rzeczy, które wydają mi się interesujące i powinienem się na tym znać, no bo powiem mu wiesz co, jest tak mniej więcej. Czy mam wiedzę ekspercką do poziomu, taką wertykalną, nie. Znaczący moja zaleta jest taka, że jestem trochę taki rozsmarowany na wielu poziomach, tak?

Paweł: Ale wiesz co, to ja Ci powiem, to jest... ja w wielu rzeczach z Rahimem się nie zgadzam w zakresie...

Artur: Ale to jakby...

Paweł: Może nie na rozmowę rejestrowaną, natomiast on kiedyś jedną rzecz powiedział, że możesz być albo ekspertem od wszystkiego, jak on to powiedział, że możesz wiedzieć wszystko o jednej rzeczy albo nic, ale o wielu rzeczach. I ja wolę wiedzieć, zresztą mam wrażenie...

Artur: Tak.

Paweł: Że o wszystkim troszeczkę.

Artur: Tak.

Paweł: I okej, u mnie się przyjęło gdzieś tam Paweł, bo ty się na mailach znasz, ale de facto, no to wszystko jest w pewnym ekosystemie. Jak nie znasz ekosystemu, to...

Artur: Tak.

Paweł: To to nie zadziała. No i to chyba jest taka rzecz, którą musisz wiedzieć, no bo żyjemy w technologiach, gdzie... znaczy w świecie technologii, gdzie to, co rok temu było, wydawało się niemożliwe, dzisiaj staje się rzeczywistością i jednocześnie za trzy miesiące to może być już absolutnie nieaktualne, bo ktoś powie sprawdzam i niestety...

Artur: Zgadza się.

Paweł: Niestety nie zadziała. Ja pamiętam, jak my się poznaliśmy, my się nie poznaliśmy, my się już znaliśmy wtedy, ale spotkaliśmy się na...

Artur: Wyjeździe.

Paweł: Sympozjum GAP-owskim, z pozdrowieniami dla profesora Hausnera.

Artur: Pozdrawiam serdecznie.

Paweł: Tam gdzieś wdaliśmy się w dyskusję odnośnie zasięgów. I wtedy mnie tknęło, Ty chyba jesteś jedyną osobą, która w ten sposób do mnie mówiła, że ilość osób, które wchodzi mi na blog to jakby nie ma znaczenia, ilość osób, które ogląda wywiady, bo wtedy o wywiadach rozmawialiśmy...

Artur: Tak.

Paweł: Ja się wtedy przymierzałem, to też nie ma znaczenia, bo tak naprawdę ważny jest mój ekosystem, który ja wytwarzam wokół Facebooka, jakby w całym Internecie.

Artur: Tak.

Paweł: I powiedz mi, bo masz bardzo takie dosadne czasami sformułowania, chyba produkujesz najwięcej treści z wszystkich znanych mi osób. Masz jakiś sposób na to, że no kurczę, no to Twój wall to w ogóle wygląda... robisz chyba najdłuższe newslettery, jakie widziałem w życiu, a uwierz mi, znam dużo newsletterów. I to po prostu jakby, no mówię, hub generujący niesamowite ilości treści. Ty jakoś planujesz czy to tak Ci po prostu wychodzi? W sensie jak to robisz? Może inaczej, ja się zapytam, jak to robisz?

Artur: W cyklu dziennym to jest kompulsywne.

Paweł: Okej.

Artur: To jest coś, co mnie interesuje. Przed wejściem tutaj wrzuciłem trzy informacje, zrobiłem zdjęcie, jeszcze tego nie umieściłem, zdjęcie tego pięknego przybytku obok, z tym Pole dance, szpagat petarda. Genialne. Zaraz z tego coś skomponuję. Oczywiście to akurat współgra z tym, jak Facebook chce nas karmić. To jest jak gdyby moja odpowiedź na łamanie Facebooka.

Paweł: Okej.



Artur: Musisz po prostu go nawadniać praktycznie codziennie na pewno, kilka razy dziennie na pewno, ale no jakby się dało to jeszcze co godzinę wrzucenie, co powoduje, że jesteś ciekawy, czyli ten algorytm będzie Cię podawał. Ja wiem, że bardzo dużo osób narzeka na to, że jeżeli staje się moim przyjacielem na Facebooku, to nagle są zalewani, znaczy jest taka informacja od ich znajomych, nagle Kurasiński, Kurasiński, Kurasiński. Przepraszam za to, ale niestety to jest jak gdyby cena bycia moim przyjacielem na Facebooku. W związku z tym to jest kompulsywne, ja tego nie planuję. Planuję natomiast oczywiście newsletter. Robię to bardzo prosto. Mam podłączoną apkę Pocketa. Jeżeli czytam coś interesującego, klikam sobie, ona łąduje w moim Pockecie, potem raz w tygodniu siadam na taką sesję półtora godzinną około...

Paweł: Poczekaj, poczekaj.

Artur: Tak.

Paweł: Używasz Pocketa. Najpierw czytasz interesujący...

Artur: Najpierw czytam artykuł.

Paweł: Tak.

Artur: Z wielu źródeł wiesz, czasami... czyli w Twoim wall'u...

Paweł: Okej, dobra, czyli u mnie to jest widzę coś fajnego, wrzucam do Pocketa, jak mam chwilę, to dopiero czytam.

Artur: No widzisz, to ja robię odwrotnie.

Paweł: Odwrotnie, okej.

Artur: Muszę sprawdzić. Pocket dla mnie nie jest miejscem, gdzie ad infinitum wrzucam informacje, może tam wróć.

Paweł: Okej.

Artur: Bo to by się zmieniło w dokładnie taką kupkę wstydu informacji, bym wracał po pół roku, a to chyba już nieaktualne. Inaczej, czytam artykuł, mówię okej, ciekawa teza, o, tego nie wiedziałem.

Paweł: Okej.

Artur: Albo inaczej, to już wiem, ale moi czytelnicy na pewno o tym nie wiedzieli.

Paweł: Okej.

Artur: Bo to jest temat bardzo taki powiedzmy lepiej wyjaśniony niż nie wiem, Bitcoiny jakieś tam. O, fajne podejście. Pyk, do Pocketa. I wiem, że to jest interesująca treść. Potem raz w tygodniu siadam, mam półtorej godziny czasu mniej więcej, takie sobie robię ramy czasowe, siadam, wyrzucam z tego Pocketa informację na tą platformę, jeszcze tą bardzo nefajną, mówiłem Ci o tym.

Paweł: Tak.

Artur: Trzeba to zmienić, może Fresh Mail będzie miał taką przystawkę, płaciłbym, bo już teraz bankrutuję, pięć, sześć tysięcy ludzi czytających i płacę kilkadziesiąt dolarów i nie jestem zadowolony z efektów. Ale to poza wizją pogadamy.

Paweł: Poza wizją, tak.

Artur: I w tym momencie mam gotowy newsletter. I ten newsletter pomaga mi w ustrukturyzowaniu moich informacji, które w tygodniu gdzieś tam sobie przetwarzam. Czasami wracam, naprawdę czasami myślę kurczę, kiedyś o tym myślałem albo o tym coś pisałem i przegrzebuje się przez swój newsletter. Nie byłbym w stanie na swoim wall'u, bo to jest bardzo źle. Mark Zuckerberg nie umie filtrować Facebooka, nie umie go dobrze... w sensie nie ma tam searcha odpowiedniego.

Paweł: Ale tam, wiesz dlaczego tam nie ma searcha?

Artur: No?

Paweł: Jest taki gość, Nir Eyal, i on napisał książkę „Hooked”. Po polsku to by było „Skuszeni”.

Artur: Tak.

Paweł: Jest ten cały algorytm u nas dopaminowy, który Ci mówi w bardzo prosty sposób...

Artur: Tak.

Paweł: Że Ty masz nie widzieć za pierwszym razem nic interesującego, raz pociągnąłeś, drugi raz pociągnąłeś.

Artur: Tak.

Paweł: I za trzecim razem ma Ci się coś pojawić. Moment, w którym masz szukajkę, która działa dobrze, nie masz efektu uzależniającego, nie? I to było bardzo... i to wyszło na jakiejś konferencji.

Artur: Okej.

Paweł: Że zarówno zobacz, Twitter też nie ma dobrego algorytmu.

Artur: Tak, wyszukiwania.

Paweł: Wyszukiwania. Akurat jedną osobę, która developowała algorytmy w Twitterze kiedyś udało nam się zaprosić do Fresh Maila, bo tam gość z jakimiś tam konotacjami polskimi był w Krakowie. Przyjedź, pogadamy sobie o bazach danych, no nie? No i akurat weszliśmy gdzieś tam na psychologię behawioralną. Mówi słuchaj, to jest zrobione specjalnie. Tu jakby nie ma przypadków.

Artur: Auć.

Paweł: Nie ma przypadków.

Artur: Okej.

Paweł: No więc myślę, że to nigdy nie będzie na Facebooku.

Artur: No więc chyba, że się zapłaci, tak? Że będziesz dopłacał pięć dolarów miesięcznie, żeby mieć dobrego searcha. Ja nie, pewnie może firma by to zrobiła albo agencje interaktywne. Więc to strukturyzuje mój przepływ wiedzy, a potem wiesz co, staram się też, żeby... no przede wszystkim powiedziałeś o tych rzeczach, że jestem dosadny. Tak, ale to jest jak gdyby już mój wybór. Znaczący ja dostosowuję się do tych mediów i po to, żeby właśnie algorytmy i ludzie mówili o, Kuras jest fajny, ale powiedział, no to ja muszę być niestety bardzo zerojedynkowy.

Paweł: Bardzo.

Artur: Znaczący ja muszę być... ja to mówię całkowicie otwarcie, mam swoje ulubione tematy, które czasami wrzucam na zasadzie bomby, jak się nic nie dzieje. Uwielbiam temat wegan, uwielbiam temat złego parkowania. Akurat to jest mój bliski temat, nie wymyśliłem go sobie, żeby podbijać algorytm, tylko wiem, że on działa, tak? Parkowanie w centrum Warszawy, smog i w ogóle rzeczy związane z niszczeniem środowiska, to mnie interesuje, mam dwójkę dzieci, chcę, żeby one żyły w dobrym świecie, lepszym niż taki, który myśmy przygotowali. Natomiast tematy związane z polityką, gluten.

Paweł: Okej.

Artur: Kwestie też związane z jakimiś takimi modami, typu jestem wiesz, szczupła albo gruba, albo nagle coś robię dziwnego. Oczywiście to jest wszystko powielane za pomocą Instagramerów i Instagramerek. To jest świetne robienie za przeproszeniem beki i w moim wypadku jest to jak gdyby robienie czegoś na poziomie macie i bawcie się. Znaczący otwieram drzwi, wrzucam granat i uciekam.

Paweł: Okej.

Artur: A ludzie po prostu się rzucają i mówię to całkowicie szczerze. Za każdym razem nadal to działa. Znaczący to jest tak silniejsze od tych ludzi, to jest natura ludzka, tak? Znaczący wrzucasz temat, który jest kontrowersyjny, na zasadzie zielona czy niebieska, tam fioletowa czy niebieska sukienka, i nagle masz wiesz, pięćdziesiąt tysięcy formularzy.

Paweł: No wiesz, polaryzowanie działa.

Artur: To nie ja wymyśliłem, ale to działa, tak? Media tabloidowe to robiły, teraz jest to ztabloizowanie całego Internetu, natomiast no jeżeli chcesz mieć dobre zasięgi bez inwestycji... mój blog jest czytany na poziomie dwudziestu tysięcy unikatowych użytkowników miesięcznie. To jest wynik tak nędzny, że właściwie powinienem go skasować. I on nie jest dla mnie miejsce, gdzie ja powinienem sobie żyć i coś tworzyć. Dla mnie...

Paweł: A na Facebooku jakie zasięgi masz?

Artur: Wiesz co, czasami dochodzi do czterystu tysięcy, jak jest temat dobry, w związku z tym dla mnie ktoś przychodzi do mnie, panie Arturze, agencja, panie Arturze, proszę, statystyki pana bloga. Ja mówię bez żartów. Znaczący po co nam to?

Paweł: To nie ma sensu, tak?

Artur: No bo my byśmy... nie, nie, to my zrobimy inaczej. To ja wam pokażę moje kanały social mediowe, a na blogu to powiesimy informację, żeby ona po prostu sobie żyła pod kątem bardziej SEO i tyle. I będziecie widnieli sobie, a przy okazji będzie na zaś wrzucone. Paweł Tkaczyk kiedyś mi bardzo fajny taki podrzucił tekst, on chyba nawet o tym pisał, że media społecznościowe traktuje jako takie coś do pokazania, takie newsowe bardziej, że coś się dzieje, a na blogu umieszcza informacje takie na zawsze. To jest na takie evergreen.

Paweł: Tak.

Artur: Jak napisze coś o branding, to raczej będzie takie wiesz, wrócisz do tego za dziesięć lat i nadal to będzie aktualne. A w social mediach właśnie wiesz, pośmiejesz się z tego, co bardzo jest aktualne, z mody, o Gra o Tron, skomentuję, tak, bo to jest na czasie.

Paweł: Inna sprawa, że możesz sobie pozwolić na większy poziom błędu, no nie? Bo to są ludzie...

Artur: Oczywiście. Możesz skasować. Możesz wiesz, wyłączyć komentarze. Możesz porobić parę rzeczy albo wiesz, zmienić...

Paweł: Ale ja tego... nie, to może ja jestem naiwny, bo ja czasem sobie pozwolę tam, ludzie po mnie jadą, ale ja bardzo jakby założyłem nie kasuję komentarzy, kropka. Jak ktoś... ja zakładam, że jak masz...

Artur: Ja kasuję.

Paweł: Kasujesz?

Artur: Kasuję komentarze, które są obraźliwe, wulgarne.

Paweł: To dobra, to ja takich nie mam. Ja mam krytyczne bardzo w stosunku nie wiem, do mojego zachowania.

Artur: Tak.

Paweł: Do polityki firmy, którą prowadzę. Ale tak długo, jak ktoś na mnie rzuca bluzgami lub nie daj Bóg moich współpracowników nie obraża, to okej, to jasne. To jest na pewnym poziomie, natomiast ja to traktuję też jak pewien papierek lakmusowy, no bo jeżeli ja wrzucę, patrzcie, jaki kiepski newsletter i coś tam, i widzę, że ludzie zaczynają o tym dyskutować, to ja mówię okej, to teraz po konferencjach Paweł, jak będziesz jeździł, to masz pokazywać X złych przykładów.

Artur: Tak.

Paweł: X dobrych, bo to ludzie chcą słuchać.

Artur: Tak.

Paweł: I z tego trzeba zrobić fajny artykuł. A czasem coś wrzucę, co mi się wydaje, że o ja pierdzielę, będzie po prostu petarda, jeden like. Mówię o, tu nie chodzi o lajki, zero interakcji w komentarzu.

Artur: Tak.

Paweł: Mówię dobra, to tego w ogóle...

Artur: Nie poruszać.

Paweł: To nie ma sensu. Natomiast wspomniałeś przed chwilą, że masz tematy polityczne.

Artur: Tak.

Paweł: I teraz, no w polityce określasz się, tam się jeszcze bardziej zerojedynkowo określasz, a nie boisz się, że w pewnym momencie ograniczasz sobie pewien dostęp do pewnych już źródeł finansowania albo no zmieni się układ i nagle będziesz traktowany...

Artur: Persona non grata.

Paweł: No więc właśnie, nie masz takiego?

Artur: Podręcznikowo powinienem dbać, właśnie być taką osobą bardzo obrotową, jak jedna z partii politycznych, no i dbać o to, żeby nie być, broń Boże właśnie nie podlegać żadnym... nie wchodzić w żadne dyskusje. I na przykład mam wielką złość, czuję wielką złość do wielu liderów opinii, którzy właśnie chcą uchodzić za takich, o wiesz, mnie to nie interesuje, bo ja nie chcę, żeby potem ktoś powiedział mi podjąłeś taki temat czy podejmowałeś taki temat, no i w związku z tym nie możemy z tobą wejść w jakieś finansowo-reklamowe tutaj zaszłości. No więc nie. Dla mnie jak gdyby to jest... nie lubię oszukiwać i jak gdyby jeżeli porozmawiamy poza wizją i pójdziemy na wódkę albo pójdziemy sobie w gronie rodzinnym porozmawiamy, to moje poglądy się nie zmieniają. Znaczący ja przynajmniej tak uważam, że nie mam dwóch twarzy, jednej na pokaz, typu wiesz, jestem przedstawicielem, ambasadorem marki X, a potem o Jezu, nienawidzę tej marki. Dlatego w wielu na przykład wypadkach odmawiam bycia twarzą czy ambasadorem markom, w które po prostu nie wierzę albo są to tylko i wyłącznie marki, które przychodzą na zasadzie chcemy dać ci pieniądze. Nie. Jeżdżę pewnym samochodem, jeżdżę BMW i nie zamierzam udawać, że mam Skodę w domu i uwielbiam Oplę, tak? Po prostu byłbym fałszywy. Nie noszę zegarka, w związku z tym nie zacznę go reklamować. Chodzę w markach typu nie wiem, Nike, The North Face, nie zacznę udawać, że kocham nie wiem, Wolfskina Jacka i 4F.

Paweł: Jasne.

Artur: W związku z tym chcę być naturalny. Jeżeli chodzi o politykę, wiele lat temu zacząłem jakoś tak zupełnie bezwiednie w tą stronę podążać. Ba, nawet na swoim koncie mam dzięki Maćkowi Budzichowi wizytę w URM-ie, gdzie Maciek wywołał dyskusję dotyczącą między innymi właśnie blokowania treści w Internecie i cenzury. Spotkałem się tam po raz pierwszy z premierem Polski, czyli z Donaldem Tuskiem, jest takie zdjęcie, chyba jako jedyne właśnie. Reporter Gazety Wyborczej dokładnie za mną, mam jedyne jakieś zdjęcie jak właśnie podaję rękę Tuskowi, co czasami śmieję się...

Paweł: Ja właśnie wtedy pamiętam, ja zobaczyłem, mówię o, znam, znam, znam, mówię, co się dzieje, to co...

Artur: Więc to było takie pierwsze zderzenie. Potem ktoś wpadł na genialny pomysł, żeby przepytac polityków przy okazji kampanii prezydenckiej. To tak się złożyło niestety, że to był moment, kiedy wcześniej była katastrofa w Smoleńsku, w związku z tym rozmawialiśmy z bodajże prezesem wtedy SLD, Napieralskim, pełniącym obowiązki prezydenta Polski, marszałkiem Sejmu Komorowskim i z jeszcze jedną osobą bodajże. Także w ten świat zaczynałem jak gdyby wchodzić. Potem mieliśmy jakieś nieformalne spotkanie z Pawlakiem przy okazji gier komputerowych i tak dalej. W ogóle światły umysł, ten gość mnie zaskoczył.

Paweł: Tak?

Artur: Mówię na temat jakichś rzeczy związanych z Nokią. Znaczący naprawdę nie spodziewałem się, że facet, który jest po prostu przypisany do Polskiego Stronnictwa Ludowego, ma głęboką wiedzę technologiczną. A w pewnym momencie okazało się, że nastąpiła dobra zmiana i padł błąd strach. Ba, ostatnio na obradach była pani minister Jadwiga Milewicz. Ja mam kontakty, kontaktuję się z ludźmi z PiS-u. Nie można skazywać, jak gdyby nie można oddzielać wszystkich taką grubą kreską, dlatego że okazuje się, że w każdym rządzie są ludzie, którzy są po prostu cynicznymi graczami politycznymi tylko i wyłącznie zorientowanymi na pewne frukta, które tam są położone. I są ludzie myślący, którzy chcą zmieniać Polskę. Uważam, że postawienie sobie takiej granicy, nie rozmawiam z kimś, kto na przykład głosował na Tuska albo nie rozmawiam z nikim, kto głosował na Dudę, jest totalnym złym podejściem, ogranicza jakikolwiek dialog. A jak nie będziemy ze sobą rozmawiali, to będziemy do siebie strzelali. Pod koniec to się skończy bardzo źle.

Paweł: Znaczący inna sprawa, że to są... ja pamiętam, jak... bo jeszcze byłem studentem i profesor Hausner zaprosił nas na sympozjum i nagle się okazuje, że siedzą przy tym śpiewaniu, siedzą ludzie...

Artur: Z bardzo różnych stron.

Paweł: Właściwie z każdej. Może nie było nikogo z Samoobrony wtedy, bo to było jeszcze lata, tam 2002 czy 2003 rok, ale generalnie każdy przedstawiciel parlamentarnej partii będącej w parlamencie był. I oczywiście niektórzy byli mocno jakby sfokusowani na swoim ideowym światopoglądzie.

Artur: Tak.

Paweł: I najchętniej by z flagą partii chodzili. Natomiast jak wdałeś się w dyskusję i mówię okej, to pogadajmy. Akurat wtedy robiliśmy jakiś materiał o energetyce odnawialnej, gdzie ja zawsze, no też nie lubię smogu i generalnie najchętniej byłbym...

Artur: Górnictwo węglowe, tak?

Paweł: Tak, tak, nie traktuję tego jako polskie złoto, traktuję jako raczej coś zupełnie przeciwnego, a to jakby moglibyśmy oddzielny odcinek na ten temat nagrać.

Artur: Tak.

Paweł: I nagle okazuje się, że rozmawiasz o OZE zarówno z przedstawicielem rządu, jak i opozycji parlamentarnej, i widzisz, Ty, on to kuma, tak? Gorzej, że tam akurat wtedy miałem okazję poznać pana, który do dnia dzisiejszego jakby funkcjonuje przy partii rządzącej, tak? No i ja pamiętam, co on opowiadał o wiatrakach, że to w sumie jest super, a dzisiaj, że już nie super.

Artur: Że nie super.

Paweł: Znaczący super na morze, a tu już nie za bardzo, bo to będzie tam robaczki zabijać czy cokolwiek innego. Więc to jest takie straszne, że ten cynizm, jak jest, no kamera, no zaczyna być przerażający.

Artur: Tak.

Paweł: Ale oni są... znaczący część z tych ludzi ma naprawdę niesamowicie dużo wiedzy. Szkoda, że czasami ich właśnie nie ma częściej w telewizji, a pojawiają się ci, którzy...

Artur: Lepiej się klika wiesz, pani Pawłowicz i podobnej klasy politycy w cudzysłowie.

Paweł: No.

Artur: Którzy po prostu zajmują Twoją część związaną z emocjami, tak? Oni po prostu sobie... Ty wypełniasz sobie wiesz, takie, ale powiedział, ale przywaliła, ale to jest zła kobieta. I to jest dla Ciebie cała polityka, tak? Nie wnikas w merytorykę, bo lepiej, żebyś nie wnikał. Tam są zbyt duże wiesz, poziomy i różne nawet gry pozorów. Więc kończąc wątek polityki, po pierwsze, ja uważam, że jeżeli nie jesteś cynicznym graczem, nastawionym tylko i wyłącznie na zdobycie władzy i pieniędzy, to ta druga strona dla Ciebie... wbrew pozorom jednak tam też są fajne osoby, po pierwsze. Po drugie, ciężko byłoby mi zarzucić, że ja robię rzeczy, które są bardzo dziwne i takie... gdybym wiesz, chodził z butelkami z benzyną, to myślę, że bym był takim łatwym celem, ale ja właśnie staram się nie przekraczać tej cienkiej granicy. Ja krytykuję, krytykowałem tak samo Platformę, oczywiście mniej, no bo to jednak jest bardziej ideowy mój rząd, moja opcja polityczna, może już teraz nie do końca, ale gdyby dano mi wybór, to oczywiście, no versus PiS, niestety, ale Platforma nadal jest bardzo kuszącą opcją. Natomiast staram się wiesz, być właśnie gościem, który nie przekroczy tej granicy. Żeby nie można powiedzieć mi było, zarzucić, ten gość jest na przykład nienormalny. Albo wiesz, tak sfokusowany, jest tak nieprawdopodobnie wiesz, nieprzemakalne argumenty, że go po prostu nie słuchamy. Bo to jest najgorsze, co się może stać. Jednak go nie wyrzucam ze swojego grona znajomych, którzy głosowali na PiS. Wiem, kto to robi. Wiem. Mam ich bardzo dużo i ba, wiem, że czytają mnie właśnie ludzie z rządu. I naprawdę mam sygnały, że to są bardzo poważne osoby. Konsultowałem parę rzeczy też dla tamtego rządu, dla obecnego, na zasadzie wie pan co, my byśmy chcieli jakoś, wy jako środowisko i tak dalej. Dlatego, że to jest potrzebne i jak gdyby wewnętrznie mówię sobie jasne, no robię to tak naprawdę dla siebie i dla ojczyzny, dlatego żeby moje dzieci miały lepiej. Rząd się zmieni za cztery, sześć lat, może za dziesięć, ale on się zmieni. Zmieni się prezydent, wszystko się zmieni.

Paweł: Ludzie się zmieniają.

Artur: Pamiętam, jak była wielka... mój znajomy przypomniał mi ostatnio, że wiesz, był moment, kiedy AWS przegrał i komuniści wrócili do władzy. I ludzie mówili wyjeżdżam, wiesz. Komuna wróciła. No co się stało? No był prezydent, który się okazał jednym z lepszych prezydentów do tej pory. Ten rząd okej, miał swoje, ale wprowadził nas do NATO.

Paweł: Wprowadził nas do NATO.

Artur: Do Unii Europejskiej prawdopodobnie również, więc...

Paweł: Wiesz co, i do Unii, a tam już nie mówiąc o tym, że podatki, które był CIT chyba wcześniej trzydzieści dwa procent...

Artur: To ten komunistyczny lewicowy rząd, tak? Obniżył.

Paweł: To ten rząd obniżył to do dziewiętnastu procent, więc tak...

Artur: To nie... znaczy jasne, po rządzie PiS-u przyjdzie ktoś inny, jest dużo oczywiście rzeczy zniszczonych, da się to częściowo odbudować, częściowo trzeba będzie wymyślić na nowo, natomiast to jak gdyby też przestańmy jak gdyby rozdzielać te szaty. To jest tylko pewien etap, a już w ogóle w historii świata to w ogóle jest jakieś mikro mignięcie. Więc ja tej polityki się nie boję, natomiast chciałbym, żeby ona wiedziała, że istnieją ludzie, którzy mają konto na Facebooku, jak coś się dzieje dziwnego, po prostu wiesz, dwieście tysięcy osób, pół miliona czy milion o tym mówią to jest złe albo mówią głosujemy pieniędzmi i fundujemy coś, czego na przykład rząd nie chce, a to jest ogromny głos. Ja bym chciał, żeby ten cloud founding, pomimo tego że Internet, szczególnie amerykański Internet, bo on jest amerykański, miał ogromne problemy, ze wszystkim, z cenzurą, teraz blokuje strony prawicowe, za chwilę może się wiesz, wajcha odwinie w drugą stronę, będzie blokował strony lewicowe. Każda forma cenzury nie jest może najlepsza, natomiast próbujmy z tego wyciągnąć te najlepsze rzeczy. I to, że możemy fundować dzieciakom serca, i wiesz, i operacje za miliony złotych, i to robią ludzie tacy jak Ty i ja wiesz, wrzucający parę złotych, i to, że możemy głosować za tym, żeby właśnie jacyś ludzie, którzy są po prostu decydentami politycznymi z innych krajów, w Polsce otrzymywali azyl, to róbmy to. Dopóki jak gdyby mamy taką możliwość. Więc ja staram się patrzeć na ten nóż, którym jest Internet, może służyć do krojenia chleba albo tortu, możesz go też dźgnąć.

Paweł: Okej.

Artur: Raczej go wykorzystujemy do krojenia tego tortu i chleba, a nie patrzmy na to, co się potencjalnie może złożyć, złego wydarzyć, bo tak to po prostu wpadniemy w taką ogromną paranoję, że lepiej po prostu nie wychodzić z domu, nie włączać telefonu, usiąść wiesz, z foliową czapką, się modlić, żeby wiesz, nastąpił koniec świata.

Paweł: To wtedy, tak jak mówiłeś, okaże się, że za chwilę coś dziwnego nam się wydarzy, a nasze dzieci będą żyły już w kraju i w miejscu, w którym, no byśmy nie chcieli.

Artur: Na przykład.

Paweł: Więc to chyba nie o to w tym wszystkim chodzi. Artur, minęła nam prawie godzina, więc ja powiem Ci, że jakby nie zadałem Ci nawet tego drugiego pytania.

Artur: O, właśnie. Czekalem na ten drugi.

Paweł: Kurde, więc...

Artur: Musimy się umówić jeszcze.

Paweł: Umówimy się na następne nagranie. To miało być bardziej świata start up'ów, Auli, aulerów i tyle, więc ja sobie myślę, że to będzie kolejna godzinka, która będzie...

Artur: Taka miła rozbiegówka.

Paweł: Pykniemy. W każdym razie strasznie Ci dziękuję za przyjęcie zaproszenia.

Artur: Ja dziękuję za zaproszenie.

Paweł: I za rozmowę.

Artur: Dobrze, dziękuję.

Paweł: Dzięki.

[00:47:47]









